

Wojciecha Bogusławskiego



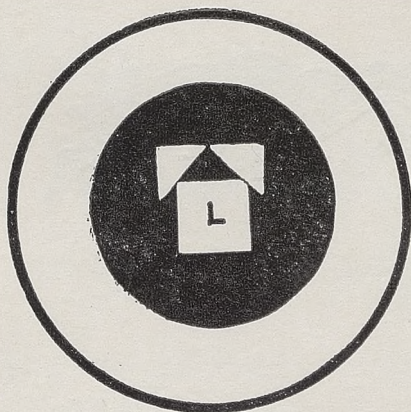
Teatr Ludowy w Krakowie

Kiedy przed dziewięciu laty powstała w naszym teatrze Scena „Nurt 71” zrodziła się propozycja rozwijania jej jako teatru młodych twórców i artystów wypowiadających się na tematy sobie współczesne. Teatr młodego pokolenia, jak wówczas o nim mówiono.

Dzisiaj po latach, pragniemy wrócić do tej koncepcji i tradycji stworzonych przez „Nurt”, pogłębiając jednocześnie repertuar pozycjami mającymi stałą już i trwałą pozycję w literaturze dramatycznej.

Rozpoczynamy Wojciecha Bogusławskiego „Mimiką, czyli Nauką Sztuki Scenicznej”.

Ów traktat na temat XVIII-wiecznego aktorstwa jest naszą pierwszą po latach propozycją jeszcze jednej odmiany teatru.



Państwowy Teatr Ludowy w Krakowie

Dyrektor i kierownik artystyczny
HENRYK GIŻYCKI

Z-ca dyrektora
JERZY MEISSNER

Kierownik literacki
ANDRZEJ OCHALSKI

Kierownik muzyczny
JOLANTA SZCZERBA-KANIK



ŌBSADA:

Aktorka: JOLANTA BIELA

Aktor: ADAM SADZIK

Antreprenier: RYSZARD ZAORSKI



Wojciecha Bogusławskiego

MIMIKA

czyli NAUKA SZTUKI SCENICZNEJ

Adaptacja: MARIA CHWALIBÓG, TERESA WORONO,
HENRYK GIŻYCKI

Reżyseria: JACEK STRAMA

Scenografia: ZOFIA BODAKOWSKA

Muzyka: BRONISŁAW OPAŁKO

Ruch sceniczny: JACEK TOMASIK

Inspicjent: Dorota Wysocka

Sufler: Alicja Brączek

Koordynacja pracy artystycznej: Elżbieta Mach

1810. Doświadczwszy przed dwoma laty, że nie podobieństwem było przekonać P.P. aktorów o pożytkach, jakie by na nich spływały z utrzymywania teatru na siebie samych, jeden tylko i to ostatni sposób zabezpieczenia narodowej sceny od zupełnego upadku upatrywałem w złożeniu jej losów w ręku rządu albo magistratu miasta Warszawy. Uwiadomiwszy więc P.P. aktorów pół rokiem pierwej o kończącej się antreprzyzie mojej, podałem razem ówczasowemu prefektowi departamentu projekt. (...) Pomiędzy innymi za dwa najpewniejsze utrzymania trwałości sceny ojczystej sposoby podałem w tym projekcie: Najprzód ustanowienie dyrekcji rządowej, która by będąc pośredniczką pomiędzy publicznością i teatrem okrywała go swoją opieką, a utrzymaniem dobrego porządku i rozszerzeniem oświaty coraz do wyższej wynosiła go doskonałości.

Po wtóre: założenie dramatycznej szkoły z 12 przynajmniej uczniów, którzy by przyzwoicie ich stanowi biorąc nauki sposobili się do zastąpienia w czasie przez śmierć albo podeszły wiek ubywających aktorów, nie zapominając także o zapewnieniu tym ostatnim sposobności do życia na starość. (...)

Zaraz po wyjeździe dworu ze stolicy zacząłem starać się o zebranie młodzieży do założyć się mającej dramatycznej szkoły. Już sześć panienek i tyluż młodzieńców oczekiwało otwarcia onej, kiedy członki dyrekcji rządowej, których wybór monarcha ministrowi spraw wewnętrznych polecił, jeszcze mianowanymi nie były. Po powtórzonej w tej mierze do ministerium prośbie mojej uzyskałem nareszcie nominację dyrekcji, której prezesem J.W. Julian Ursyn Niemcewicz ogłoszonym został. (...)

1812. Nie ustępowała z serca mojego nadzieja wzrostu pomysłności sceny ojczyzej i w pierwszych następnego roku miesiącach. Dyrekcja rządowa wszelkimi urządzeniami zbliżała ją do wydoskonalenia. Szkoła dramatyczna otwarta jeszcze w dniu pierwszym maja zeszłego roku zaczynała postępować w naukach.

Uczono ją wszystkiego, co tylko najstarannej wychowaną młodzież oświecić i uprzyjemnić może Historia święta, historia polska, powszechna, bogów bajeczna *,

języki: francuski, włoski, niemiecki, muzyka instrumentalna, nauki: śpiewu, tańca i rysunków zajmowały wszystkie dnia godziny. Naukę dramatyczną zostawiono do drugiego roku, póki by pierwej inne nie przysposobiły młodych umysłów poznania onej. Wszystkie wzięte do szkoły panienki miały już początki języków i innych nauk; młodzieńcy przyszli ze szkół publicznych zaświadczenia przynajmniej trzeciej klasy nauk mający.

Wojciech Bogusławski
(„Dzieje Teatru Narodowego”)

* — mitologia

....„Pomysł wykładów mimiki dla Szkoły Dramatycznej narodzić się musiał późną jesienią 1811 r., kiedy wielomiesięczna choroba dała Bogusławskiemu okazję do refleksji. Wtedy właśnie powstał „Projekt nowego urządzenia widowisk narodowych w sposób więcej dogadzający wygodzie wszelkiego stanu mieszkańców stolicy” i wtedy też zajął się zapewne wykładami, które rozpocząć miał dopiero w 1812 r. po okrziesaniu przez innych profesorów surowości umysłu sposobiącej się do stanu aktorskiego młodzieży”.(...)

Jacek Lipiński

„Dramaturgia, czyli Nauka sztuki scenicznej...” nie była nigdy publikowana. Przedrukowywano jedynie fotokopie karty tytułowej i wybrane fragmenty. Rękopis dzieła był w posiadaniu rodziny autora i zaginął w czasie działań wojennych. Dziwnym zrzędzeniem losu udało się odnaleźć część II dzieła.

(„Dramaturgia” składała się z trzech części.

Pierwsza stanowiła wstęp historyczny i traktowała „O widowiskach w ogólności”, druga była „Mimiką, czyli Nauką sztuki scenicznej”, trzecia zaś nosiła tytuł „O wymowie czyli deklamacji scenicznej”).

... „Odnaleziona „Mimika” jest co prawda tylko jedną częścią dydaktycznego dzieła Bogusławskiego, niemniej ma ona duże znaczenie dla postępującej naprzód nauki o polskim teatrze. Niewątpliwie ukazuje pozycję wielkiego człowieka teatru jako nauczyciela i twórcy metody nauczania aktorstwa w Polsce, ustala jego miejsce wśród europejskich poprzedników — teoretyków sztuki aktorskiej, pozwala dzisiejszemu odbiorcy dokładniej zapoznać się z konwencją gry scenicznej z przełomu XVIII i XIX stulecia”.

Tadeusz Sivert

(Przytoczone tu fragmenty wypowiedzi pochodzą ze wstępu do książkowego wydania „Mimiki”, PIW, Warszawa 1965).



„MIMIKA jest sztuką naśladowania, przyjemnością i prawdą wszelkich poruszeń ciała ludzkiego wyobrażających rozliczne uczucia i namiętności na duszę jego działające. Jest przeto nauką do wystawień scenicznych koniecznie potrzebną, albowiem wymowa, choćby najdoskonalsza, bez pomocy mimiki jest tylko opowiadaniem jakowego zdarzenia, ale niezdolną dać wyobrażenia zewnętrznych poruszeń osób, które w tym zdarzeniu działały. Mimika jest sztuką samodzielną, bez pomocy bowiem żadnej sama wzbudzić może w patrzących smutek, żal, rozpacz, podziwienie, wesołość, śmiech i wszelkie inne uczucia”.

Wojciech Bogusławski



O wesołości.

Wesołość jest najszczęśliwszym darem natury, jest to umiejętność stania się przyjemnym sobie i drugim, zastępuje ona często miejsce rozumu w towarzystwie, a towarzystwo w osobności. Będąc zalet okrasą w młodości, jest oraz jedyną przyjemnością podeszłego wieku; gdzie nie masz spokojności duszy, tam nie ma wesołości prawdziwej. Uczucie to zatem wypływa ze wewnętrznego ukontentowania. (...) Mimika wesołości jest daleko żywszą niżeli ukontentowania (...) przechodzi często przepisy dać się jej mogące i im więcej niespodziewanych okazuje uniesień, tym więcej maluje wesołość i patrzących do śmiechu pobudza.



W smutku, radości, zawstydzeniu, żalu, politowaniu i miłości płyną łzy z oczu, a w takowym płaczu marszczy się czoło, skurczają lica, opuszczają powieki, otwierają usta i łzy nie gwałtownie, ale kroplami się sączą.

W bojaźni, strachu, obrzydzeniu czoło się marszczy, brwi i powieki wznosząc się do góry okazują źrenice na dół spuszczone, gęba zaś mocno otwarta przez wyciągnięte usta daje widzieć dolne i górne zęby. (...)

W zazdrości i ciekawości brwi spuszczone skupiają się do środka, powieki wznoszą się, a źrenice na dół opuszczają, wierzchnia warga podnosi się z obu stron, kąty gęby trochę opuszczają, spodnia zaś warga podnosi się w środku dla złączenia z górną.

W śmiechu oba zakątki gęby wciągają się i wznoszą, lica marszczą do góry, oczy przysmykają, wierzchnia warga wznosi się a dolna opada, otwarta gęba daje widzieć zęby, a w gwałtownym śmiechu skóra na nosie marszczyć się zwykła.(...)

W gniewie czoło zmarszczone, brwi skupione do środka, a powieki wciągnięte, całe oczy na wierzchu i bystro patrzące widzieć się dają. Usta otwarte, warga dolna ku górnej wzniesiona i z całą szczęką naprzód wydana uśmiech szyderski i okrutny wyobraża.

O wchodzeniu na scenę.

Każdy wchód działającego na widzialnią powinien być stosowny nie tylko do wieku, charakteru i godności osoby, którą wystawia, ale nawet i do uczucia, w którym się znajduje przybywając na scenę; i tak: w smutku, w nieukontentowaniu i innych bolesnych uczuciach powolny, w radości, rozkoszy, nadziei, odwadze prędki i żywy, a w rozpacz, gniewie i wściekłości gwałtowny być powinien.

Wchodząc na teatr postać ciała ku patrzącym przez połowę obróconą mieć trzeba, przeto jeżeli się z prawej strony wchodzi lewą, a jeżeli z lewej – prawą nogą naprzód wchodzić należy.

Żeby wejście naturalne się zdawało, trzeba już za kulisami kilka w przód kroków do niego zrobić, aby patrzący nie widzieli nigdy, jak ciało nabiera potrzebnego układu do wejścia w ich dopiero oczach i na samym się pokazaniu z kulisy. (...)

Wchodząc na scenę ze środka zawsze całą postać ciała widzom przedstawić potrzeba, a choćby w jakowym napaędzie na siebie działający był przymuszonym broniąc się ty-

łem wpadać, powinien wszelako tak wejście to ułożyć, aby bokiem przynajmniej okazał się patrzącym, nie tylko bowiem wszelakie tyłem do widzów obrócenie się jest nieprzyzwoistością, ale nadto pozbawia ich widzenia mimiki twarzy, jaką działający naówczas okazuje.

Wszelaki chód po scenie powinien być naturalny, a lubo tancmistrzów do kształcenia nóg i zgrabnego onych posuwania używać należy, żadnych wszelako baletowych kroków, żadnych zginąć nóg w kolanach, podnoszenia pięty, zbytecznego na boki wykręcania stóp chodzenie sceniczne nie przypuszcza.

... Nie potrzeba robić w chodzeniu zbytecznego zginania nóg w kolanach, przez co się podrygiwać wydaje, ani stąpać nie zgiąwszy wcale kolan, przez co wystawia się w oczach widzów kalekę drewniane nogi mającego. Wszelakie pukanie piętami przez mocne bicie onych w podłogę jest w uszach słuchaczy nieprzyjemnym wybijaniem taktów muzycznych albo chodzeniem zwierząt ciężko z góry stępujących, w scenach traicznych niezmiernie psuje omamienie, ponieważ daje poznać że się grający nie na ziemi znajduje, ale na deskach, pod którymi jest próżny przestrzór odgłos wydający.

Wojciech Bogusławski

Kierownik działu adm.-gosp.

JERZY KOLAK

Kierownik techniczny

STEFAN SŁOBODZIAN

Oświetlenie

LUDWIK KOLANOWSKI

Akustyka

JACEK SIEWIOR i STANISŁAW TARASEK

Brygadier sceny

EDWARD GÓRSKI

Kierownictwo pracowni krawieckich

WŁADYSŁAWA BIRONT i ADAM KISZKA

Pracownia perukarska

ELWIRA i HENRYK JARGOSZOWIE

Prace modelatorskie

EDWARD SOLECKI

Prace malarskie

WŁADYSŁAW GRABOWSKI

Prace stolarskie

ZYGMUNT OSIKA

Prace ślusarskie

ANTONI WTOREK

Tapicer

STANISŁAW KAŚPRZYK

Redakcja programu

KRYSTYNA CIEĆKO

Opracowanie graficzne programu

BARBARA BUJAS-SZOZDA

Państwowy Teatr Ludowy w Krakowie

P. TEATRU LUDOWEGO
W NOWEJ HUCIE

Exemplarz bezpłatny

Nr poz.

153

